Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 485

Poznań, wtorek dnia 21 października 1930

Rok XXV

Aresztowania

Warszawa, 21. 20. (Tel. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano w Warszawie 7 działaczy PPS-owskich związków zawodowych.

Przyczyny aresztowania nie są znane. (w)

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) W Wieluniu został aresztowany b. poseł Piasta — Piotr Chwaliński, oskarżony o nieposzanowanie władzy.

Pozatem aresztowano, również w Wieluniu, sekretarza Stron. Chłopskiego Mendela pod zarzutem przestępstwa przeciwko czystości wyborów. (w)

Lwów, 21. 10. (PAT.) Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Samborze aresztowano i osadzono w areszcie w Samborze b. sen. ks. Juljana Tatomyra (Kl. Ukr.).

Polecenie aresztowania opiera się na art. 58 i 65 k. k.

Angielsko-niemieckie narady węglowe

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) W Londynie toczą się od 2 dni narady przemysłowców węglowych angielskich i niemieckich w sprawie rozgraniczenia terenu eksploatacyjnego z pominięciem Polski.

Niemcy ustępują Anglji rynki skandynawskie, a wzamian chcą opanować rynek węglowy austrjacki i węgierski, który obecnie jest domeną wpływów eksportu polskiego.

Gdyby doszło do tego porozumienia, Polska pozostałaby poza nawiasem i, znalazłszy się w położeniu przymusowem, musiałaby przystąpić do tego porozumienia, zadawalając się jedynie kontyngentami, przyznanemi jej przez obie strony. Angielskie sfery rządowe nie popierają jednak tych prób porozumienia z pominięciem Polski.

Należy przypomnieć, że w lutym toczyły się w Londynie rokowania przemysłowców węglowych polskich i angielskich. Ustalono wówczas wspólną platformę porozumienia, uchwalono nawet powołać do życia wspólne biuro badań węglowych i wyłonić stały sekretarjat w Kopenhadze. Sprawa jednak utknęła i wypłynęła obecnie w formie usiłowań porozumienia angielsko-niemieckiego. (w)

Zwolnienie z aresztu inż. Bąkowskiego

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) — Aresztowany w Sierpcu inż. Wojciech Jaxa-Bąkowski, kandydat listy narodowej, został zwolniony z aresztu za kaucją 300 zł. (w)

Zabiegi Schachta w Ameryce

Londyn, 21. 10. (PAT.) Wielkie zainteresowanie budzą tu wiadomości o staraniach b. prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta w Ameryce o uzyskanie moratorjum dla długów wojennych Europy, zaciągniętych w Stanach Zjedn., co automatycznie pociągnęłoby za sobą moratorjum dla Niemiec przy spłacie rat warunkowych planu Younga.

Według „Timesa", akcja dr. Schachta nie jest bez szans powodzenia. Do sprawy tej koła brytyjskie przywiązują bardzo wielkie znaczenie.

Wystawa polska w N. Jorku

Nowy Jork, 21. 10. (PAT.) W Brooklyn Museum, jednej z najpoważniejszych instytucyj artystycznych Ameryki, urządzono wystawę polskich projektów dekoracyjnych, wykonanych przez uczniów szkół sztuk pięknych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie.

Wystawa cieszyła się dużem powodzeniem.

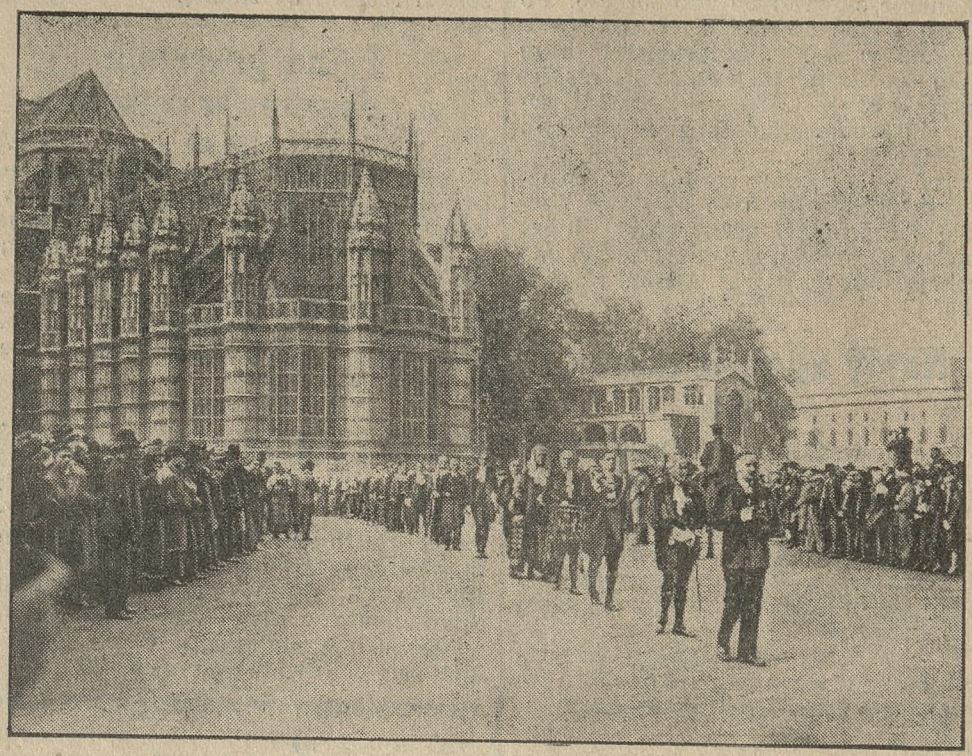

Uroczyste otwarcie zimowej kadencji sądownictwa angielskiego. Pochód sędziów i adwokatów w strojach historycznych z kościoła do gmachu sądowego.

W Brazylji obie strony zwyciężają

Porto Allegre, 20. 10. (PAT.) — Komunikat wojsk powstańczych donosi o zdobyciu miasta Vittoria, stolicy stanu Espirito Santo, dzięki czemu udało się odciąć od rządu centralnego wierny mu stan Bahia.

Według twierdzenia powstańców, cały stan Espirito Santo znajduje się w ich rękach.

Buenos Aires, 20. 10. (PAT.) — Delegat wojsk powstańczych Collor oświadczył, że powstańcy zajęli elektrownię w St. Catharina, pozbawiając światła miasto Florianopolis.

Powstańcy zawładnęli również mostem, który łączy wyspę St. Catharina z lądem.

Londyn, 20. 10. (Tel. wł.) Według wiadomości rządowych z Rio de Janeiro, w pobliżu Cambuquira wojska rządowe pokonały wojska powstańcze, odnosząc zdecydowane zwycięstwo.

Awantury hitlerowskie obejmują całe Niemcy

Zajścia w teatrach i krwawe bójki we Frankfurcie n. M., Sztutgarcie i Kilonji

Berlin, 21. 10. (PAT.) Narodowi socjaliści rozszerzyli ostatnio swą akcję manifestacyjno-polityczną na teren instytucyj artystyczno-kulturalnych.

We Frankfurcie n. Menem podczas wczorajszego przedstawienia opery „Rozkwit i upadek miasta Mahagonny", hitlerowcy wdarli się na widownię, wszczynając na znak protestu przeciwko tendencji sztuki wielki hałas, wznosząc okrzyki „Deutschland erwache" oraz rzucając szereg bomb cuchnących i petard. Przedstawienie musiano na pewien czas zawiesić. Po przewietrzeniu sali i opróżnieniu teatru z wichrzycielskich elementów, przedstawienie podjęto na nowo przy oświetlonej sali. Księstwo Takamatsu, którzy byli obecni na przedstawieniu, opuścili gmach opery. Wyparci z teatru hitlerowcy urządzili manifestację na ulicach miasta, której przeciwstawiła się policja, dokonując kilku aresztowań.

Do gorszących scen doszło również w wirtemberskim teatrze krajowym w Sztutgarcie na przedstawieniu sztuki Osipa Dymowa „Cienie nad Harlemem". Obecni na sali hitlerowcy zaczęli gwizdać i hałasować, poturbowali kilka osób z pośród publiczności, wznosili okrzyki „Deutschland erwache", „precz z Żydami" i rzucali cuchnące bomby. Policja przywróciła porządek przy użyciu pałek gumowych. Po pewnym czasie przedstawienie można było podjąc na nowo.

Berlin, 21. 10. (PAT.) Wiadomości o nowych krwawych bójkach na tle politycznem nadeszły tu ostatnio z Frankfurtu n. Menem i Kilonji.

Ubiegłej nocy doszło do krwawego starcia pomiędzy hitlerowcami i członkami antyfaszystowskiej ligi bojowej w jednej z restauracyj we Frankfurcie n. Menem, przyczem jeden z komunistów został tak mocno raniony w głowę, iż wkrótce potem zmarł w szpitalu. Policja dokonała kilku aresztowań.

W Kilonji wywiązała się bójka pomiędzyrepublikańskim Reichsbannerem, który urządził pochód na powitanie przybyłego tam prezesa związku Hersinga, a komunistami i hitlerowcami, którzy zaczęli obrzucać uczestników pochodu kamieniami, raniąc ciężko jedną osobę. W tym wypadku również musiała interwenjować policja.

Hitlerowcy przeciwko Kościołowi Katolickiemu

Berlin, 19. 10. (PAT). Pod koniec wczorajszej dyskusji w Reichstagu, poseł hitlerowski hr. Reventlov wystąpił z gwałtownym atakiem przeciwko kościołowi katolickiemu. Nawiązując do zakazu biskupa moguncki, zabraniającego członkom jego djecezji należenia do organizacyj hitlerowskich, hr. Reventlow twierdził, że młodzież niemiecka zacznie masowo występować z kościoła katolickiego. Oświadczenie to powitali posłowie nacjonalistyczno-socjalni głośnym aplauzem i okrzykami przeciwko biskupowi djecezji moguncki.

Odpowiadając na te wywody hr. Reventlova, b. minister pracy centrowiec Brauns podkreślił, że zakaz, wydany przez biskupa moguncki, był tylko odpowiedzią na stanowisko, jakie partja hitlerowska zajmuje wobec religji i kościoła katolickiego. Oklaski hitlerowców, towarzyszące wywodom hr. Reventlova, zdzierają maskę z ideologji tej partji i stanowiska jej wobec kościoła.

Z podróży na zachód

Wrażenia z Berlina

(Korespondencja własna.

Leodjum, 17 października.

Poniedziałkowe (z dnia 13 bm.) pisma berlińskie tłustemi czcionkami zaalarmowały ciągle spieszący Berlin o wypadkach niedzielnej manifestacji narodowej młodzieży poznańskiej. Prawdę mówiąc, opisy niemieckie zrobiły nam tę przysługę, że, wyolbrzymiając skutki tej manifestacji, tanim kosztem wytłumaczyły szowinistom niemieckim, że i my bić umiemy. Naogół jednak prasa niemiecka użyła tego momentu do rozpętania niebywałej hecy antypolskiej, — a ponieważ propaganda niemiecka stoi o całe niebo wyżej od polskiej, przeto w rezultacie heca ta byłaby nam mogła zaszkodzić, gdyby jej w sposób zgoła nieoczekiwany nie byli przerwali sami Niemcy. Bo otóż już następnego dnia, t. j. w poniedziałek wieczorem, z okazji pierwszego zebrania nowego Reichstagu, w okolicy parlamentu zebrały się olbrzymie tłumy „Nazis'ów" (Naz. Sozialisten — Hitlerowcy), uzbrojone w pałki, krótką broń palną i szrapnele polne (kamienie przyniesione w tekach ręcznych) i rozpoczęły regularną walkę z policją berlińską, niszcząc wszystko, co stało na drodze. Atak głównie jednak był skierowany przeciwko Żydom, co wynika chociażby z tego, że nie oszczędzono żadnego sklepu, którego właściciel nosi nazwisko semickie. Wobec tej berlińskiej manifestacji „pokojowej", wypadki poznańskie przybladły.

Położenie w Niemczech jest niejasne. Masy są zradykalizowane, a prasa i wodzowie partyj raczej schlebiają masie, wskutek czego nią nie rządzą, lecz raczej jej ustępują. Aby jednak z obecnego stanu rzeczy wyciągać jakiekolwiek wnioski, — trzebaby być prorokiem. W Niemczech pod względem politycznym panuje chaos, ale kto Niemców zna, ten wie, że hasło, rzucone w danym momencie przeciwko Polsce lub Francji, cały ten skłócony naród momentalnie pogodzi. Kto wie, czy wobec coraz większych trudności rządzenia tym rozagitowanym narodem, w bliskiej przyszłości nie wyjdzie hasło złączenia narodu wobec „polnisch-französische Gefahr".

W Polsce często się mawia, że odrodzenie polityczne musi przyjść z zachodniej Polski. Nie wchodząc narazie w tę kwestję, stwierdzić należy, że w Niemczech rządzą obecnie właściwie dwaj „poznańczycy". Wiadomo bowiem, że Hindenburg urodził się w Poznaniu, a Hugenberg, co naogół nie jest znane, przez długie lata mieszkał w Poznaniu, gdzie stał na czele kas reifeisenowskich. A wpływy jego w Niemczech są olbrzymie.

W Berlinie na każdym kroku spotyka się narzekania na „dumping" rosyjski. Na skutek tego „dumpingu" drzewo np. kosztuje dziś w Niemczech jedną trzecią tego, co przed dwoma laty, co oznacza zupełną klęskę niemieckiego przemysłu drzewnego. O stosunkach w Rosji Niemcy mają naogół dobre informacje, gdyż tysiącami siedzą w Rosji. Mimo jednak niszczenia podstaw gospodarczych Niemiec przez Rosję, w Niemczech nie odczuwa się nienawiści do Rosji, lecz, przeciwnie, widać tam dla Moskali dużo sympatji. Występy rosyjskich śpiewaków, artystów itp. cieszą się wielką frek-

wencją, a niemiecko - rosyjskie filmy dźwiękowe są obecnie nawet bardzo w modzie. Nie ulega wątpliwości, że poza ta filorosyjską propagandą, poza celami politycznemi kryją się międzynarodowe interesy żydostwa, gdyż Berlin nigdy nie był tak zażydzony, jak obecnie.

Choć w Polsce Żydów jest dużo, to jednak, ponieważ nie dysponują oni takiemi kapitałami, co Żydzi niemieccy, stanowią niebezpieczeństwo przedewszystkiem pod względem gospodarczym, a nie zaś politycznym, jak w Niemczech.

Mimo wszystko, w Niemczech pojawiają się często rzeczy niezmiernie oryginalne i dobre a nawet szlachetne. Do nich zaliczyć można filmy o treści umoralniającej, walczące z niemoralnością i uszlachetniające (a potrzebne są one bardzo). Takim filmem jest m. in. najnowszy pod tytułem: „W jaki sposób stanę się bogatym i szczęśliwym", a który jako zasadę powodzenia w życiu takie wysuwa zdanie: „Bądź dla każdego uprzejmy — gdyż to ci pomoże do bogactwa i szczęścia". Propaganda uprzejmości i u nas oddałaby społeczeństwu dobre usługi.

Jeśli chodzi o kryzys w rolnictwie, to i w Niemczech starają się o złagodzenie go drogą odpowiednio nastawionej propagandy. W czasie wojny uczeni niemieccy udowodnili, że chleb tylko wtedy jest dobry i pożywny, gdy się go wypieka z mąki śrutowanej, t. zn. zawierającej również otręby, które posiadają najwięcej witamin; był to czas, gdy zboża było mało. Dziś udowodnili, że chleb żytni tylko wtedy jest dobry, gdy jest bieluchny jak pszenny; dzisiaj bowiem zboża jest za dużo. Na oryginalny znów pomysł wpadła pewna organizacja rolnicza, propagując w miastach niemieckich sprzedaż ziemniaków struganych automatycznie. Gosposie wielkomiejskie, przedewszystkiem zaś nie mające służby, przyjęły ten pomysł z zachwytem. Oszczędza się pracy, czasu, chroni się paluszki — a rolnictwo niemieckie pozbędzie się w ten sposób daleko większej ilości ziemniaków.

W Niemczech w dziedzinie środków komunikacyjnych święci triumfy samochód, wobec czego mnożą się również wypadki przejechania. Ale od czego propaganda! Otóż pewien dziennik wpadł na pomysł odznaczania szoferów wyjątkowo uważnych i humanitarnych. Szofer taki; zgłoszony przez publiczność, otrzymuje odznakę, którą się umieszcza na chłodnicy, a która nadaje mu tytuł „rycerza kierownicy" („Ritter vom Steuer"). A jest wprost nieprawdopodobne, jak ludzie na to lecą! Nawet kierowcy - dżentelmeni zatrzymują samochody w największym ruchu, aby przeprowadzić przez ulicę dzieci, inwalidów lub starców.

Dorożki samochodowe w Berlinie wydają „tickety", wykazujące przejechaną przestrzeń i należność. Interwencja policji staje się przeto zupełnie zbędną.

Ogólnie biorąc, Berlin coraz bardziej wyrabia sobie charakter międzynarodowy, gdyż roi się tam od żółtych, czarnych i skośnookich. Polaka znów uderza wielka ilość nazwisk polskich, widniejących na napisach firmowych, w książce telefonicznej lub adresowej. Są to przeważnie potomkowie dawnej emigracji — ale już dla Polski straceni.

Jeśli w Berlinie chce się co zjeść, to mimowoli myśli się o Kempińskim, co dla Polaka ma uzasadnione psychologiczne przyczyny. Kempiński był polskim Żydem, ale czy myślał o Polsce, gdy zamawiał u Wywiórskiego dla swych lokali na Leipzigerstrasse malatury ścienne, jest bardzo wątpliwe. Mój Boże, wieleż to dzieł sztuki wielkich artystów polskich ginie dla Polski, porozrzucanych po świecie! Ale co zawsze pozostanie naszą dumą, to fakt, że Brandt swe obrazy podpisywał Józef Brandt z Warszawy, a Wywiórkowski kładł specjalny nacisk na kreskę nad „o".

A. Wachowiak.

Sukces prof. Łukasiewicza

Znakomity pianista prof. Franciszek Łukasiewicz, kierownik muzyczny „Radja Poznańskiego" odbył w ub. tygodniu w Pradze czeskiej trzy koncerty (jeden z nich wspólnie z p. konsulową Matouskową), w których odniósł duży sukces artystyczny. Prasa tamtejsza („Ceskie Slovo", „Prager Presse", „Lidove Listy", „Azet") podnosi zgodnie mistrzowskie wykonanie odegranych kompozycyj. Po jednym z tych koncertów (wieczór szopenowski w sali „Mozarteum") klub czesko - polski urządził na cześć polskiego artysty bankiet, który zgromadził szereg wybitnych osobistości z towarzystwa praskiego.

Prof. Łukasiewicz wystąpi w Poznaniu dnia 9 listopada jako solista na koncercie Filharmonji poznańskiej, który odbędzie się w Auli uniwersyteckiej pod dyrekcją kapelmistrza Adama Dołżyckiego.

Nagły zgon w czasie pożaru

Kraków, 21. 10. (PAT.) Dn. 17 bm wieczorem wybuchł pożar w tartaku parowym w Krościenku w pow. nowotarskim. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, ponieważ kocioł parowy groził eksplozją. Zabudowania tartaku spaliły się doszczętnie. Straty wynoszą około 80.000 zł.

W chwili wybuchu pożaru zmarła nagle na udar serca jedna z okolicznych mieszkanek, przerażona wypadkiem.

Aresztowanie oszusta

Będzin, 21. 10. (PAT.) Z polecenia władz sądowych w Będzinie aresztowano manipulanta leśnego Andrzeja Gojdkę, obywatela czeskiego, zatrudnionego w majątku pp. Ciechanowskich w Grodźcu.

Gojdko poszukiwany jest przez władze czeskosłowackie za różne oszustwa i przestępstwa, dokonane na terytorjum Czechosłowacji.

Po odstawieniu do więzienia sądu powiatowego w Katowicach, Gojdko wydany będzie władzom czechosłowackim.

Groźny wybuch w fabryce amunicji

Praga, 20. 10. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w fabryce amunicji w Bratysławie wydarzył się katastrofalny wybuch ładunku rakietowego, przyczem 8 osób zostało zabitych na miejscu. Oprócz tego dwie osoby odniosły cięższe, a 13 osób lżejsze obrażenia.

Wybuch wydarzył się w chwili wkładania mieszanki prochowej do rakiety, używanej dla celów wojskowych. Ładunek zapalił się z niewiadomych przyczyn, a powstały z tego powodu pożar z zastraszającą szybkością rozszerzył się na cały budynek. Dzięki natychmiastowej interwencji ogień udało się częściowo ugasić.

Detonacja w chwili wybuchu była tak silna, że wszystkie szyby powypadały z okien, a znajdujący się w zakładzie robotnicy wskutek nacisku powietrza zostali rzuceni na ziemię.

Tajna gorzelnia w mieszkaniu sędziego

Atlantic City, 20. 10. (PAT.) W miejscowości Galloway w pobliżu Atlantic City władze prohibicyjne aresztowały miejscowego sędziego Georgesa Dottsa, w mieszkaniu którego znaleziono tajną gorzelnię.

Aresztowany sędzia tłumaczy się, że do pędzenia wódki zmusiły go długi, które spłacał z zysków, osiągniętych ze sprzedaży alkoholu.

Pożar chińskiej restauracji

Nowy Jork, 20. 10. (PAT.) — Jak donoszą z Kantonu, w Wu-Czou wybuchł gwałtowny pożar na stojącym przy brzegu statku, na pokładzie którego znajdowała się restauracja. Około 40 osób zginęło w płomieniach, przyczem wiele ciał nie znaleziono. Ogień rozszerzył się gwałtownie na inne statki, stojące w pobliżu. 30 łodzi, należących do miejscowej ludności, spłonęło doszczętnie. Setki osób rzuciły się w wodę, usiłując wpław dobić do brzegu, gdzie je uratowano.

Niebezpieczny atak histerji

W pewnej pralni na Garbarach doszło wczoraj do namiętnej kłótni pomiędzy dwiema panienkami. Epilog tej kłótni był niezwykły, gdyż jedna z panienek dostała nagłego, tak niebezpiecznego ataku histerji, że musiano przywołać pogotowie.

Po zastosowaniu odpowiednich środków lekarskich młoda złośnica powróciła do przytomności. (k)

Pod gruzami muru

Wczoraj po południu w cegielni w Rudniczu pod Poznaniem runęła nagle część domu, grzebiąc zajętych kopaniem rowu robotników Wiciaka z Fabjanowa, Florysiaka i Grygiera z Rudnicza oraz St. Tobołę z Fabjanowa. Robotników wydobyto natychmiast z pod gruzów i przywołano pogotowie lekarskie (55-55), które odwiozło potłuczonych w dwóch karetkach do szpitala miejskiego.

U Wiciaka stwierdzono ciętą ranę na głowie, zgniecenie brzucha oraz cały szereg drobnych ran, Florysiak ma złamaną nogę w biedrze, Grygier doznał złamania prawego obojczyka a Tobola jest potłuczony na całem ciele. Pierwszych dwóch zatrzymano w szpitalu a pozostali po opatrunku udali się do domu. (z)

Składajcie ofiary na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Zebrane pieniądze wracają znów przez pracę przy budowie do społeczeństwa. Konto nasze w P. K. O. nr. 207 470.

Z opery

„Orłow", operetka Marischki i Granichstaedtena

Zwietrzałą formę operetki ożywia się dziś sporemi dawkami zastrzyków w postaci rewjowych ewolucyj i wkładek oraz odpowiednią do dzisiejszych gustów reżyserją. Sama fabuła w takich okolicznościach staje się ubocznym dodatkiem, ponieważ całe zainteresowanie widzów skupia się właściwie na wkładkach i uzupełnieniach reżysersko - baletowych. Z „Orłowym" jest tak samo. Podobają się najwięcej te właśnie nieprzewidziane dodatki i improwizacje, któremi w danym razie suto urozmaicił przedstawienie reżyser p. Sendecki. Podobały się również pomysłowe i w niektórych wypadkach świetne produkcje taneczne p. Ciesielskiego (taniec rosyjski p. Jedyńskiej i p. Sawickiego zasługuje na wyróżnienie; para ta jest jakby żywcem wzięta z ilustracyj ludowych Bilibina. P. Jedyńska jest w tym tańcu równocześnie i urocza i zabawna i doskonale tańczy). Ostatni akt z p. Bratkiewiczem jest oczywiście tym momentem, na który wszyscy czekają i znoszą cierpliwie długą i niebardzo zajmującą prozę aktów poprzednich, które ożywia jedynie p. Sendecki no i wyżej wspomniane wstawki.

Konkurencyjne partje kobiece (p. Kulczycka i p. Grey) wypadły zupełnie dobrze, aczkolwiek żadna z pań nie jest właściwie śpiewaczką na wielką scenę — obie zato doskonale się prezentują i dobrze mówią prozę.

P. Raczkowski w roli księcia rosyjskiego miał trudne zadanie do pokonania. Również rola p. Warchalewskiego nie była łatwą. Obaj opracowali partje dosyć starannie.

Szereg mniejszych ról odegrali pp.: Majchrzakówna, Szpingier, Zalewski, Roj i in.

Dekorację pierwszego aktu utrzymał p. Dołżycki w stylu umiarkowanie nowoczesnym (warsztaty); drugi akt przedstawiał coś w rodzaju garden - party. Całość dobrze ułożona i urozmaicona.

Przygotował rzecz muzycznie i prowadził z właściwą sobie rutyną p. Tyllia.

St. Wiechowicz.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

97)

Czwartego dnia telefonowała do niej z Miami Evelyn. Zakomunikowała jej, że matka czuje się wybornie, że towarzyszy jej przynajmniej raz na dzień w jej wycieczkach, że mistress Hughes zgłupiała do reszty i przebąkuje coś o zapisaniu się do Salvation Army, dalej, że ona sama, Evelyn, bawi się doskonale, że zawarła wiele znajomości. W końcu zapytywała, czy przyjechali już z Europy Joe Sullivan i Willy Wills, ponieważ dowiedziała się od znajomych, że mieli wyjechać przed dziesięcioma dniami z Hawru. O Piwoszu nie było ani słowa. Aż zdziwiła się Jane temu, ale jakoś nic od siebie o nim także nie wspomniała. Była nawet niewiadomo czemu, rada, że Evelyn nie wspomniała o nim, a równocześnie poczuła do przyjaciółki jakby żal z tego samego powodu.

W samej rzeczy tego samego dnia zjawił się Joe Sullivan w rezydencji starego Patersona. Wkrótce zaś przybył i Willy swoim samochodem. Patersona nie było w tym czasie w domu, przyjmowała ich Jane. Słuchali z wybałuszonemi oczyma jej opowiadania o zaginięciu markiza, o niezwykłych okolicznościach, w jakich to tajemnicze zaginięcie nastąpiło, o zmartwieniu, jakie z tego powodu panowało w całym domu, wreszcie o chorobie pani Paterson i o wyjeździe obu pań do Mami. Przemilczała wprawdzie o niejednem, ale nie zapomniała powiedzieć Sullivanowi o tem, że Evelyn, telefonując zapytała o niego, informując się, czy wrócił do Pittsburgha i czy ma zamiar ją odwiedzić w Miami. Sullivan przyjął wiadomość z widocznem ukontentowaniem, nawet mruknął coś z zadowolenia. Wills zaś otworzył szeroko oczy, jakby chciał przyjrzeć się dokładnie obecnym i upewnić się, że nie śni, ale widzi zarówno przyjaciela jak i miss Valladon na jawie.

— Przyjechał wraz z nami sekretarz pana Craigha... — wycedził z brzucha Sullivan. — Niezbyt ładne opowiadał nam rzeczy o tym markizie Piwoszu.

— No, cóż takiego, jeśli wolno wiedzieć? — spytała Jane.

— Ach, bagatela. Utrzymuje, że markiz dopuścił się szantażu na panu Craighu. Mianowicie zdeprecjonował jego galerję, ażeby w ten sposób zdobyć jakiś okup za milczenie, względnie za cofnięcie swej opinji....

— Co pan mówi, panie Sullivan? Przecież to niegodziwe. To podłe!.. To wstrętne poprostu!..

— Nie wiem, droga Miss Jane. Nie mam najmniejszego pojęcia, czem jest w samej rzeczy galerja Craigha. Wiem tylko jedno, że ów sekretarz, hrabia Rocco di Toro, jest bardzo przyjemnym gentlemanem i cieszy się jak najlepszą opinją. Nie byłby zresztą sekretarzem pana Craigha i nie cieszyłby się jego pełnem zaufaniem, gdyby tak nie było...

Sullivan bełkotał słowa z widocznem uradowaniem. Jakby mu sprawiało przyjemność, że może rzeczy uwłaczające powtarzać o Piwoszu, mimo, iż ten jest nieobecny i nie może się bronić.

— Powtarzam, że to jest niegodziwe, panie Sullivan! Niegodziwe i podłe! Nie wiem, kim jest ów hrabia, sekretarz pana Craigha... Ale to wiem, że markiz Piwosz jest najuczciwszym człowiekiem pod słońcem... I że to, co powiedział panu Craighowi, a byłam przy tem obecną, wszystko musiało być prawdą... Proszę przyjąć to do wiadomości. Jak również i radę, ażeby pan był nieco wstrzemięźliwszy w wypowiadaniu sądów o kimś, kogo pan dobrze nie zna... Bo to jest bardzo nieładnie...

— Bardzo przepraszam, Miss Jane... Ale powtarzam, co wiem. I nie widzę racji ukrywania czegokolwiek... A sądzę, że wkrótce markiz Piwosz, o ile się, naturalnie, odnajdzie... będzie miał okazję usprawiedliwienia się ze swego postępowania... Hrabia Rocco di Toro wnosi przeciw niemu skargę o odszkodowanie piętnastu miljonów... W przeciwnym razie czeka markiza bardzo nieprzyjemna przygoda...

— Panie Sullivan... Pan widocznie oszalał? Czy pan wie, kim jest markiz Piwosz, jako ekspert? Nie. Nie wie pan i wiedzieć nie może. Pan wie tylko, jak znęcać się nad nieobecnymi, jak powtarzać niecne słowa, jak rzucać obelgi... To także jest niegodne takie postępowanie... I dlatego zechce mi pan wybaczyć, ale dłużej słuchać tego nie będę... I — pożegnam panów...

Wstała i kiwnąwszy zaledwie obu stropionym gentlemanom głową, szybko oddaliła się. Stało się to tak nieoczekiwanie dla jednego i drugiego, że nawet nie spostrzegli się, kiedy jej już nie było.

— Ładnie nas tu przyjmują... Ani słowa... wycedził wreszcie Joe Sullivan, niepewnym wzrokiem spoglądając na towarzysza.

— Bo też niepotrzebnie zacząłeś o tej sprawie... Poco było o tem mówić? Niechby awantura sama we właściwym czasie wybuchła... A tak? Ja tam nie wiem, kto ma rację... Wiem tylko jedno, że jeśli markiz żyje, będzie miał zawsze większe szanse, aniżeli ty... He... he... Wszak chyba to jest prawda? Przyznaj sam?

— Głupiś, Willy. Nie znoszę takich żartów. Daj pokój...

— Zabierajmy się stąd... Nie mamy tutaj, co robić... Dziewczyna ujęła się za domem Patersona, bo jakże miała inaczej postąpić? Wszakże markiz niezawodnie był już po słowie? A wiesz, to ciekawe... Coby to mogło być? To nagłe zniknięcie jego wcale mi się nie podoba...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Wtorek, 21 października 1930.

Słońce: wschód 6,26; — zachód 16,47; — długość dnia 10 godz. 21 min.
Księżyc: wschód 5,36; — zachód 16,33; — nów.
Kal. rz.-kat.: Urszula P.; jutro Kordula P. i M.
Kal. słow.: Daromiła; jutro Przybysława.

Zebrania

Dziś o 15 Filja Czeladzi Piekarskiej Z. Z. P. u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;
o 17 Sodalicja Pań Miejskich (Sekcja Misyjna) — herbatka u p. Fr. Rączyńskiego „Warszawianka" al. Marcinkowskiego 8;
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) na sali OO. Jezuitów;
o 19 Koło Towarzyskie Rękodzielników u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;
o 20,30 Stow. Pań Miłosierdzia (Tum) w Domu Sierot na Śródce;
Jutro o 18,30 Rada Miejska w sali ratuszowej;
o 19 Tow. Kobiet Wzajemna Pomoc (Wilda - Św. Łazarz) w Domu Królowej Jadwigi;
o 19 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz - Wilda) u p. Dusika, ul. Marszałka Focha 62;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 Koło Senjorów w lokalu przy al. Marcinkowskiego 26;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Koniecznych Antosiewiczowej o godz. 15 ul. Wrzesińska nr. 3 a (Główna). — Śp. Wilhelma Beyera z kapl. cment. ew. Św. Pawła przy ul. Grunwaldzkiej.

Licytacje

Dziś: o 10 St. Rynek 38-39 — rozmaite obuwie;
o 11,30 pl. Nowomiejski 2 — urządzenie sypialni, jadalni, pokoju męskiego, przedpokoju;
o 11,30 St. Rynek 16-17 — bufet;
o 12 ul. Wawrzyniaka 27-28 — siewnik rzędowy;
o 13 ul. Sew. Mielżyńskiego 22 — biurko z krzesłem, stół okr., stolik, garnitur klubowy i t. p.;
o 14 al. Marcinkowskiego 3 — fortepian;
o 15 ul. Wrocławska 39 — stół na 12 osób;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Księżniczka czardasza" — operetka Kalmana.

Teatr Polski

DZIŚ — „Proboszcz wśród biedaków".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Książę Józef Poniatowski" (Występ J. Węgrzyna).

Ostatni występ Węgrzyna

Znakomity artysta kończy swą gościnę już w bieżącym tygodniu i wraca do Warszawy na cykl przedstawień w Teatrze Narodowym w związku z uroczystościami listopadowemi.

Tajemnicza zbrodnia w Swarzędzu

Niewykryty dotychczas zbrodniarz zamordował 73-letnią handlarkę drobiem — W sąsiednim pokoju znaleziono zwłoki jej syna bez śladów gwałtownej śmierci

W dniu wczorajszym w Swarzędzu stwierdzono wypadek tajemniczej zbrodni, której szczegóły są przedmiotem dochodzeń, prowadzonych przez władze śledcze.

W nędznym, jednopiętrowym domku, przylegającym szczytem do ulicy Warszawskiej 22, opodal Rynku mieszkała od dawna 73-letnia wdowa Małgorzata Mętlewska z synem, 55-letnim Aleksandrem. Staruszka trudniła się handlem drobiem i często wyjeżdżała na targi do Poznania. Syn jej, stary kawaler, znany był z niechęci do pracy i nałogowego pijaństwa.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, mniejwięcej o godz. 15-tej, przyszła w odwiedziny do Mętlewskiej znajoma jej Tomkowiakowa; zastała ona w mieszkaniu nieprawdopodobny wprost nieład, a staruszkę leżącą na podłodze. Przeczuwając coś złego, Tomkowiakowa przywołała sąsiadów, oczom których przedstawił się straszny widok. W ubikacji, przyległej do sieni, na podłodze leżała przykryta pierzynami śp. Mętlewska, krwawiąc obficie z wielkiej rany na głowie. W sąsiedniej zaś ubikacji leżał jej syn, Aleksander, w odzieży na posłaniu. Zaciśnięte jego dłonie, podniesione nieco w górę, zastygły w przedśmiertnym skurczu. W pobliżu zmarłego stał garnek z wodą i butelka od denaturatu. Drzwi, prowadzące do wyjścia, zawiązane były postronkiem.

Na miejsce zbrodni przybyła natychmiast policja, a wezwany lekarz miejscowy p. dr. Michalski stwierdził u śp Mętlewskiej śmierć z powodu uderzenia tępem narzędziem, podczas gdy u syna nie zauważono żadnych śladów gwałtownej śmierci.

Rozpoczęte natychmiast śledztwo nie zostało jeszcze zakończone.

Na miejsce wypadku przybył komendant posterunku miejscowego p. Orlikowski, komendant policji na powiat poznański nadkomisarz Schreiber oraz urzędnicy służby śledczej z Poznania. Przesłuchano kilka osób, pośrednich świadków zajścia. W dniu dzisiejszym, rano, spodziewane jest przybycie komisji sądowo - lekarskiej, która dokona oględzin na miejscu i przeprowadzi sekcję zwłok.

Śp. Mętlewska została zamordowana łomem żelaznym, który znaleziono na miejscu zbrodni w pobliżu zwłok. Śledztwo nie ustaliło jeszcze sprawcy strasznego mordu. Niedługo przed przerażającem odkryciem widziano staruszkę, powracającą do domu z targu w Poznaniu kursującym pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem autobusem, a w krytycznej prawie chwili zauważono pukającego do mieszkania pomocnika kominiarskiego, inkasującego kominowe. Jest też duże prawdopodobieństwo, że sprawcą morderstwa mógł być skory do zwady synpijak. Być może, że był on silnie zatruty skażonym alkoholem i w tym stanie pozbawił matkę życia, a na widok skutków pijackiej popędliwości pękło mu może osłabione nadużywaniem alkoholu serce. Jedyny zaś lokator wspomnianego domu pracował do późnego wieczora w młynie na Zieleńcu, odległym o kilka kilometrów od Swarzędza.

Mieszkanie ze zwłokami na zarządzenie władz opieczętowano aż do chwili przybycia komisji sądowej, a przed mieszkaniem ustawiono posterunek policyjny.

Zagadkowa zbrodnia wywołała w Swarzędzu wielkie poruszenie. (k)

Odczyt

Sekcja Pomocy dla zub. Inteligencji przy Stow. Pań Miłosierdzia na św. Łazarzu, pragnąc przysporzyć funduszów na swoje cele, uprosiła ks. prof. Skazińskiego o wygłoszenie odczytu.

Odczyt odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 20,15 w sali nr. 17 Coll. Minus. Ks. prof. Skaziński mówić będzie na temat: „Zagadnienie cierpienia w twórczości Kasprowicza" — (garść uwag).

Ceny wstępu 1 zł dla dorosłych, 50 gr dla młodzieży.

Występy gościnne Józefa Sosnowskiego

W połowie przyszłego tygodnia rozpocznie występy gościnne na scenie Teatru Polskiego znakomity artysta dramatyczny p. Józef Sosnowski, który ukaże się po raz pierwszy w „Przeprowadzce" K. H. Rostworowskiego.

W jednej z głównych ról „Przeprowadzki" wystąpi również nowo pozyskany artysta scen warszawskich p. Kwiatkowski.

Ziemniaki po zł 1,60

Dalsza sprzedaż ziemniaków jadalnych, zakupionych przez Pozn. Okręg „Caritas" dla obywateli m. Poznania, odbędzie się we środę, 22 bm. o godz. 13-tej na dworcu Tama Garbarska. Zwózka do domu po zł 1.85 za ctr.

Większe zamówienia uprasza się zgłosić poprzednio Nowy Rynek 13, albo telefonem 55-88.

Zniżki dla młodzieży szkolnej na „Księcia Józefa Poniatowskiego"

Kuratorjum Szkolne zaleciło młodzieży uczęszczanie na sztukę J. A. Hertza p. t. „Książę Józef Poniatowski".

Dyrekcja Teatru Nowego, chcąc umożliwić młodzieży ujrzenie tego pięknego widowiska z Węgrzynem w roli bohatera narodowego — udziela uczniom szkół poznańskich daleko idących zniżek.

Włamywacz ukryty pod łóżkiem

W jednem z mieszkań przy ul. Działyńskich zamieszkujący tam u pewnej rodziny sublokator zwrócił uwagę na klucz, pozostawiony w drzwiach wchodowych. Gdy okazało się, że nikt z domowników klucza tego nie zapomniał, powstało zrozumiałe zaniepokojenie. Natychmiast przystąpiono do przeszukiwania mieszkania i wreszcie w pokoju sypialnym pod łóżkiem znaleziono jakąś bosą dziewczynę, która w jednej ręce trzymała zdjęte obuwie, a w drugiej pęk kluczy, pasujących do wszystkich szaf.

Po wydobyciu dziewczyny z pod łóżka okazało się, że była to dawniejsza służąca właścicieli mieszkania, nazwiskiem Marja Mańkowska, bez stałego mieszkania, którą też aresztowano. Tłomaczyła się ona, że kradzieży zamierzała dokonać z głodu. Dotychczas nie stwierdzono jednak, czy ewentualnie nie miała ona wspólników, którzy, korzystając, że znała ona rozkład mieszkania, dostarczyli kluczy do szaf. Jest też możliwe, że kazała ona dorobić klucze, gdy jeszcze była na służbie.

Wypadek powyższy powinien stać się wymowną przestrogą dla wszystkich właścicieli mieszkań. (k)

SPORT

Piłka nożna

Anglja — Irlandja 5:1 (5:0). Spotkanie o mistrzostwo związków angielskich, pierwsze w sezonie bieżącym, zakończyło się wysoką porażką Irlandji, która dopiero po przerwie była drużyną dorównującą przeciwnikowi. Zawody odbyły się w Sheffield wobec 4000 widzów. (Tel. wł.)

„ŁKS" — „WKS" 7:3 (6:3). Było to spotkanie w ramach mistrzostw kl. A, lecz „ŁKS" traktując je jako treningowe wystawił swój zespół ligowy, oddając mimo zwycięstwa trzy punkty przeciwnikowi. (Tel. wł.) W. K.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś po raz 25 melodyjna i efektowna „Księżniczka Czardasza". W rolach naczelnych świetni artyści pp. Janina Kulczycka, Ksenia Grey, Karska, Bratkiewicz, Raczkowski i Sendecki; w dalszych Szpingier, Roy, Czekotowski, Zalewski. Efektowne tańce z udziałem całego baletu; dyryguje Mieczysław Eichstaedt.

We środę, 22 bm po raz ósmy „Manru". Wspaniałe to dzieło przyjmuje publiczność każdorazowo z wielkim entuzjazmem. W partjach naczelnych premjerowe siły zespołu pp. Bojar - Przemieniecka, Szafrańska, Święcicka, Drabik (Manru), Zathey, Karpacki, Maj. Efektowne tańce układu baletmistrza p. Ciesielskiego. Piękne dekoracje pomysłu art.-

Z życia Polonji amerykańskiej

II.

„Drugie największe miasto polskie" — Jesienne tournée koncertowe Paderewskiego — Żebractwo amerykańskie — Najelegantszy człowiek Nowego Jorku

(Od własnego korespondenta)

Nowy Jork, w październiku.

„The Second Largest Polish City in the World" — oto tytuł bardzo pożytecznego dziełka, wydanego w języku angielskim, nakładem Wydawnictwa Związkowego. Książka ta daje prawdziwe, wyczerpujące dane statystyczne i wykresy, dotyczące ludności polskiej, zamieszkałej w Chicago i okolicy. Jest ona owocem długich i sumiennych badań. Przez kilka miesięcy pracowano nad zebraniem wiarogodnych liczb statystycznych i wypadły one odmiennie, niż dane statystyczne cenzusu rządowego. Dowiadujemy się z niej, że w Chicago i okolicy zamieszkuje 115,742 rodzin polskich, a w samem Chicago jest 636,528 ludności polskiej. Imponująca jest liczba kościołów polsko-katolickich, których książka wylicza aż 55; kościołów niezależnych 6, szkół polskich 56 i 3 szkoły wyższe. Według ściślejszych danych w Chicago istnieje przeszło 900 polskich towarzystw, w tem 783 o charakterze ubezpieczeniowym i bratniej pomocy, reszta to towarzystwa literackie, śpiewackie, społeczne i zawodowe. Łączna liczba członków wszystkich towarzystw wynosi 170.000 osób. Książka wymienia dalej tysiące polskich interesów, wśród których przeważają grosernie czyli składy spożywcze. Jest ich 2,368. Książka ma na celu udowodnienie Amerykanom, jak wielką siłą liczebną stanowią Polacy w Chicago i okolicy. Powinna się też przyczynić do jeszcze ściślejszej organizacji kupiectwa polskiego w Chicago.

* * *

Nowy Jork oczekuje przybycia mistrza Paderewskiego, który rozpoczyna tu szereg koncertów jesiennych. Słynny artysta podróżuje w prywatnym wagonie kolejowym, który służy mu zarazem za mieszkanie. Przyboczny orszak mistrza stanowią: manażer, stroiciel fortepianów, kucharz, lokaj i dwóch służących do obsługi. Wielki mistrz tonów ma swój ustalony program dnia, którego trzyma się ściśle. I tak, budząc się późno, po herbacie grywa przez cztery godziny na fortepianie, poczem odbywa autem daleki spacer. Wyjątek stanowią dnie, w których Paderewski koncertuje. W dnie te zamyka się po południu w swym salonie wagonowym, celem wypoczynku i skupienia się. Obiad spożywa dopiero po koncercie. Wieczory wolne od koncertów, spędza incognito w kinie, wybierając filmy wesołe, gdzie bawi się i śmieje jak młodzieniec. Najmilszą lekturą Paderewskiego są dzieła poważne, filozoficzne i życiorysy sławnych ludzi. Zapas książek stale wozi ze sobą. Ulubionym jego autorem jest Benjamin Franklin, z którego dziełami nigdy się nie rozstaje. Elita artystyczna i wielki świat amerykański zawsze z jednakowem naprężeniem oczekują koncertu naszego mistrza. Koszt jesiennej tury koncertowej Paderewskiego obliczają na 50.000 dolarów.

Podczas tegorocznego tournée, które, według słów mistrza, jest ostatniem w Ameryce, Paderewski zamierza dać przeszło 60 koncertów. Mistrz nasz, liczący już lat 70, podjął uciążliwą podróż przez Atlantyk jedynie w celu zasilenia swych wyczerpujących się środków finansowych. Paderewski miał zawsze i ma jeszcze otwartą dłoń, gdy chodzi o cele narodowe i społeczne a prócz tego dużo pieniędzy poświęcił na kształcenie i utrzymanie licznych adeptów sztuki. Obecnie jeszcze kształci w muzyce i zasila swemi środkami sześciu zdolnych, lecz ubogich młodzieńców — muzyków.

Wśród Polonji amerykańskiej mamy wielu bardzo uzdolnionych pod względem muzycznym młodzieńców. W Buffalo młody skrzypek Józef Fortuna zdobył złoty medal w konteście wszystkich szkół średnich. Chłopako i rokują świetną przyszłość, jeśli tylko znajdzie poparcie materjalne, dające możność rozwinięcia talentu.

Inny bardzo utalentowany polski skrzypek i pupil Paderewskiego, Jerzy Szpinalski z Madison, skazany został przez władze amerykańskie na deportację. Obwiniają go, że przybył na studja a pracuje zarobkowo. Wprawdzie sam mistrz Paderewski użył swych wpływów, aby uzdolnionego młodzieńca zatrzymać w Stanach, jednakże niewiadomo, czy to pomoże, gdyż prawo jest nieubłagane.

W Nowym Jorku podobnie jak w innych miastach Ameryki zaznacza się tendencja szerzenia najpomyślniejszych horoskopów na przyszłość. Bezrobocie zwolna maleje, zaś akcje na giełdzie stale spadają, ceny na żywność rosną i ogólna bieda nie zmniejsza się. Jest jednakże zawód, którego członkowie drwią sobie z kiepskich czasów i zarabiając nieźle. Są to amerykańscy żebracy, którzy, jak wykryło śledztwo policyjne, zarabiają 25—40 dolarów dziennie. Żebractwo zorganizowane jest w „ligę wzajemnej opieki", która broni ich w sądach, otacza opieką i wspomaga w potrzebie. Żebractwo amerykańskie ciągle zmienia miejsca swych „finansowych operacyj", wędrując z miasta do miasta według ustalonej przez organizację marszruty.

* * *

Nowy Jork szczyci się najelegantszym czyścicielem obuwia w świecie. Jest nim Tony, człowiek szczęśliwy i zadowolony z zarobków, paradujący stale w cylindrze i białych kamaszach. Tony Finale, bo tak się on nazywa, jest z pochodzenia Włochem, który przybył do Nowego Jorku przed laty kilkunastu i dorobił się majątku na czyszczeniu obuwia w maleńkim „stendzie" przy ludnej ulicy Baxter. Obecnie Tony posiada dobrze zaprowadzony zakład czyszczenia obuwia, kapeluszy i ubrań, a prócz tego sporo gotówki. Jest dumny ze swego zawodu i ma opinję najelegantszego człowieka w Nowym Jorku. Jego piękny ubiór, obuwie i cylinder są doskonałą reklamą dla przedsiębiorstwa, które stworzył. B. R.

malarza p. Nowickiego. Kierownictwo muzyczne p. dyr. Wojciechowskiego.

Kasa zamawiań w Biurze Ogłoszeń „Par" ul. 27 Grudnia 18 (gmach Hotelu Wiktorja) od 10 do 17.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś op jednodniowej przerwie wraca znów na afisz ostatnia nowość repertuarowa, ciesząca się rekordowem powodzeniem komedja „Proboszcz wśród biedaków" z dyr. Szczurkiewiczem w roli proboszcza Pellegrin. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Proboszcza wśród biedaków" wypełniły widownię Teatru Polskiego, jednając sztuce i wybornie zgranym wykonawcom entuzjastyczne oklaski.

We środę i w czwartek „Proboszcz wśród biedaków".

„Staś Lotniczek" w Teatrze Polskim. W sobotę, dnia 25 b. m. Teatr Polski występuje z premjerą nawskroś współczesnej bajki dla dziatwy poznańskiej. Będzie nią interesująca i wesoła a przytem zupełnie dzisiejsza bajka „Staś Lotniczek". Bajka będzie urozmaicona szeregiem numerów tanecznych. Jednym z bohaterów bajki jest... samolot. Nową oprawę dekoracyjną przygotowuje artysta malarz p. Stanisław Węgrzyn.

Ceny biletów na przedstawienia dziecięce zostały zniżone.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i w środę „Książę Józef Poniatowski" z gościnnym występem Józefa Węgrzyna. Wielkie powodzenie tej barwnej, efektownej sztuki utrzymuje się nadal w całej pełni. Zasługa to przedewszystkiem mistrza Węgrzyna, który w roli Księcia Józefa olśniewa i czaruje publiczność bogactwem swego wielkiego talentu. Poza tem sztuka jest napisana z tak świetną techniką teatralną, że akcja jej trzyma widza w ciągłem napięciu. Piękne dekoracje i kostjumy tworzą malownicze tło a pomysłowa reżyserja Kadena nadaje całości właściwy wyraz.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt.: „Król walca". Treść filmu osnuta jest na tle życia znakomitych muzyków wiedeńskich, ojca i syna Straussów. Akcja rozgrywa się w okresie, gdy sława i twórczość ojca spada z zenitu, a na jej miejsce wchodzi sława młodego Jana Straussa. Fabułę erotyczną stanowi epizod miłosny z życia młodego kompozytora, sielska, młodzieńcza miłość do towarzyszki zabaw dziecinnych. Scenarjusz, osnuty na tle prawdziwej historji, jest dość anemiczny. Walną jego podporę stanowi bardzo staranna ilustracja muzyczna, opierająca się znów przeważnie na straussowskich walczykach. Epizod z rosyjską księżniczką zakrawa, jak i cały Petersburg, na przygodę z nieprawdziwego zdarzenia. Bardzo ładne są naddunajskie krajobrazy. Gra artystów w trzech rolach czołowych dobra; z resztą obsady jest trochę gorzej.

Nadprogram — aktualności filmowe i dobry film dźwiękowo - rysunkowy. ver.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 20. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,65—378,65; Wiedeń za 100 zł czeki 79,26—79,54; Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł noty większe 46,85—47,25; wypłaty na Warszawę i Katowice 46,95—47,15; na Poznań 46,925 od 47,125; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,75; telegr. wypłaty na Warszawę 57,60—57,74.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 20. 10. (PAT.) Akcje: Elektrownia 40.

Lwów, 20. 10. (PAT.) Akcje: Gazy Wschonide 18,25—18,50.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 20. 10. (PAT.) Zboże. — Żyto 18,75—19,00; pszenica 27—28; owies 20,50—22,50; jęczmień na kaszę 20—21; browarn. 25—26,50; mąka pszenna luksus. 60—70; mąka 0000 — 50—60; mąka żytnia 35—36; otręby pszenne grube 15,50—16; średnie 13—14; żytnie 10—10,50; kuchy lniane 29—30; rzepakowe 20—21.

Lwów, 20. 10. (PAT.) Zboże. Pszenica kraj. dwors. 26,50—27; zbiorowa 24,50 do 25; żyto 18,75—19,25; jęczmień przemiał. 17,75—18,25; owies 17,50—18; mąka pszenna 44—45; żytnia 32—33; otręby żytnie 8,25—8,75; pszenne 10—10,50; kasza jęczmienna 32—33.

Wybitny publicysta szwajcarski, dyrektor „Journal de Geneve" p. Edward Chapuisat zwiedza obecnie Polskę wraz z swą małżonką. Po Lwowie i Krakowie pp. Chapuisat odwiedzili Poznań w towarzystwie radcy M. S. Z. Wyszyńskiego. Zdjęcie nasze przedstawia dyr. Chapuisat (X) z żoną i radcą Wyszyńskim u wejścia do hotelu Bazar w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 20 października 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	57.61	46.85	43.37	11.23	—	376.65	57.70	79.26
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.51	—	—	—	654.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212 42	—	—	20.49	23.83	607.—	801.92	122.75	168.56
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.43	—	58.49	34.84	13.95	355.25	—	71.85	98.68
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.495	818.—	0.59	—	19.93	3.06	4.20
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.43	27.75	17.51	—	589.—	90.20	122.94
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	—	—	168.89	12.06	40.27	1027.—	—	207.40	284.96
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	112.24	18.16	26.76	681.—	—	137.80	189.25
Londyn	3	43,38	1 funt szterl.	43.35	25.00	20.382	—	4.86	123.84	163 43	25.04	34.39
Nowy York	2½	8,91.41	1 dolar	8.912	—	419 40	186.08	—	25.47	33.66	515.95	707.50
Paryż	2½	172,—	100 fr franc.	35.01	—	16.457	123 83	3.92	—	132.11	20.23	27.77
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.46	—	12 441	163.79	2.96	—	—	15.28	20.98
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.72	—	21.96	92.81	5.23	—	176.11	26.38	37.05
Szwajcarja	2½	172,—	100 fr szwajc.	173.07	—	81.40	25.02	19.41	494.75	653.30	—	137.29
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	—	—	112.61	18.10	26.86	—	—	138.35	189.95
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	—	—	59.165	34.44	14.11	359.—	474.75	72.69	—

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ

OBUWIA

po niebywale niskich cenach (z powodu likwidacji) korzystaj z okazji, spiesz się z zakupem

J. SKRZYPCZAK, Poznań,

Stary Rynek 56. zw 26115

Wymowni sprzedawcy

do odwiedzania klienteli prywatnej

w mieście i na wsi na prowizję poszukiwani. Artykuł światowy, potrzebny w każdym domu i bardzo pokupny. Zarobek dzienny zł. 25.— i więcej. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zw 26 158

Parisienne

donne **diplômée**

leçons de français

grammaire conversation littérature

préparation au baccalauréat

prix modérés zw 25840

Ogrodowa 12, au fond de la cour, II ètage á droite.

Czynnej wspólniczki

do nadzoru solidnego, dobrze zaprowadzonego sklepu kosmetyczno - perfum. przy ruchliwej ulicy Bydgoszczy, poszukuję. Przyległe mieszkanie 2-pokojowe i kuchnia. Zapewniona egzystencja dla pani dysp. gotówką ca. 8 000 zł. Właścicielem jest wyższy urzędnik, któremu zależy na zainteresowanej i zaufanej wspólniczce. Oferty pod „Wspólniczka" do **„Par", Bydgoszcz, Dworcowa 72.** Pw 5942-63,692

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

4 pokojowe komfort. centrum z meblami od właściciela dwuletni czynsz 7.500. Zgłoszenia Kurjer zdp 32 441

22 ROZMAITE

Dywany

reparuje Tabernacki, Raczyńskich 2, parter. lewo, przy Placu Bernardyńskim. dp 1862

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Elewka

poszukuje posady w hotelu celem douczenia się. Oferty Kurjer zdw 32 296

Dam

300 do 500 zł za udzielenie posady magazyniera lub woźnego — Zgłoszenia Agentura Kurjera Stęszew, K. Bartosiewicz. nw 4 531

Robotnik

z kaucją 3 000 zł przyjmie stałą posadę. Oferty Kurjer zdw 32 097

Panienka

lat 20. z lepszej rodziny umiejąca chaftować znaczyć bieliznę, pragnęłaby chętnie przyjąć posadę do składu lub za bufetową z całkowitem utrzymaniem Miejscowość obojętna Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdw 32 096

Leśnik

wykształcenie w swym zawodzie Górnoślązak. podoficer wojsk polskich obeznany z wszelkiemi pracami zakładania szkółek użytkowaniem i pielęgnacją drzewostanu bażanternik, polowanie i rybołóstwo poszukuje zaraz posady Łaskawe oferty Kurjer zdp 32 211

Przedpłata na listopad 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł. 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11 00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")**	**Poznań**	miesiąc **listopad 1930**	**4,**00	**0,**94	**4,**94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia, _____

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")**	**Poznań**	miesiące **listopad i grudzień**	**8,**00	**1,**88	**9,**88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia, _____